

## Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienne dwukrotne odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h. z prze-10 h. Wyd. popołud. 4 h. syłka 10 h.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologia za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## W Karpatach — w Galicji zachodniej — na Północy.

## Dokoła twierdzy przemyskiej.

## Wojna angielsko-niemiecka.

### Czas odnowić przedpłatę

### na październik i kwartał IV!

Prenumerata miesięczna wynosi we Lwowie kor. 2-50, z odosłaniem do domu kor. 3-10; kwartalnie kor. 7-50, z odosłaniem do domu kor. 9-30.

Prenumeratę przyjmujemy tylko w Administracji: Lwów, Zimorowicza 15; roznosiciele bowiem obecnie nie są upoważnieni do inkasowania przedpłaty.

Zapraszając do prenumeraty, zwracamy uwagę, że najdogodniej i najtaniej wypadnie wnieść przedpłatę bezpośrednio w Administracji, gdyż tylko w takim razie ręczyć możemy za punktualną dostawę. Roznosiciele roznoszą pismo nasze jak zawsze dwa razy dziennie na wszystkich ulicach Lwowa.

### Z placu boju.

Ostatnie dwa komunikaty sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego, które nas doszły, powiadamiają o wydarzeniach wojennych pierwszorzędного znaczenia. Z terenu galicyjskiego zapisać należy dwa fakty: Dębica i Użok.

#### DĘBICA.

Dębica została zajęta (14) 27 b. m. przez armię rosyjską.

O ruchach armii rosyjskiej na terenie Galicji zachodniej mieliśmy ostatnią wiadomość, że wojska, odcierając się o Baranów—Raniżów, atakują ustępujących Austriaków. — Baranów leży nad Wisłą, w pow. mieleckim, na połowie linii kolejowej Dębica—Tarnobrzeg; Raniżów zaś w pow. kolbuszowskim, na północ od Rzeszowa. Zajęcie Dębicy w pow. pilniejskim oznacza zatem silne posunięcie się armii rosyjskiej na zachód poza Rzeszów. Dodajmy do tego, że Dębica jest o 111 km. oddalona od Krakowa.

#### UŻOK.

O ile Dębica oznacza bardzo silne zaawansowanie się na zachód, o tyle Użok oznacza wkroczenie armii rosyjskiej na Węgry.

Poprzednie komunikaty oficjalne donosiły o zajęciu Sambora i Starego Sambora. Armia austriacka, przyjmując bitwę pod Felsztynem, miasteczkiem odległym o 7 klm. od Chyrowa, pragnęła nie tylko ochronić Chyrow, a przezeń i Przemyśl od południowego-wschodu, ale także chciała wstrzymać pochód Rosjan ku granicy węgierskiej.

Ale zarówno pod Samborem, jak i pod Felsztynem armia austriacka nie mogła się utrzymać. Armia rosyjska zapanowała nad przełęczą, wiodącą przez Turke, Sianki i Użok na Węgry. Wojska węgierskie stały pod Użokiem czoło armii rosyjskiej. Ufortyfikowane były na trzech pozycjach, z których po zawziętej walce zostały usunięte.

Dla Lwowian teren tej walki jest dobrze znany. Podkarpacie około Spasa, Turki, Sianek i Użoka było dla wielu miejscem wycieczek turystycznych. Wielu w te strony wybierało się na letnie wywczasy. Spas i Użok są znanymi zdrojowiskami. Ściągano często do Turki, leżącej w pięknej dolinie nad Sanem, lub do Sianek, rzuconych w górach, położonych na wysokości 900 m., a zalesionych lasami szpiłkowymi. Użok, podobnie jak Turka, leży w dolinie, ku której spada długa serpentyna.

Użok leży już po stronie węgierskiej. Zatem armia rosyjska dn. 27 września wkroczyła już na terytorium Węgier.

#### NA PÓLNOCNYM TERENIE.

Sytuację dotychczasową na północnym terenie walk rosyjsko-niemieckich tłumaczy artykuł „Arm. Wiestnika“, powtórzony przez nas w numerze porannym.

Niemcy, otrzymawszy silne posiłki z zachodniego terenu walki, usiłowali widocznie ofensywę swoją skierować ku Niemnowi i ku Grodnu. Awans ich jednak się nie udał. Przed linią Niemna „w okręgu Sopoćkini i Druskienik dnia (12) 25 września — jak mówi komunikat oficjalny — rozpoczęła się walka z wojskami niemieckimi“. Walka trwała dwa dni, bo dnia (14) 27 września oficjalnie doniesiono o rezultacie: „walki zakończone odwrotem Niemców“. Ten pomysłny dla armii rosyjskiej rezultat walk jest potwierdzeniem słów „Arm. Wiest.“, że „Niemcy spotykają się z przeciwnikiem jeszcze bardziej umocnionym i wypróbowanym przez doświadczenia, zdobyte w starciach poprzednich“: jest też potwierdzeniem przewidywania dziennika wojskowego, że „u brzegów Niemna rozpocznie się nowa karta w historii niemieckiego narodu“. Ofensywa niemiecka na Niemen została odrzucona.

Niemcy zaczęli dnia (14) 27 września atakować Ossowiec, leżący nad rzeką Bobrem, wpadającą do Narwi. Fakt ten oznacza już bardzo silne cofnięcie się ich wojsk ku zachodowi.

Na stronie drugiej podaliśmy mapę północnego teatru wojny.

### Dokoła twierdzy przemyskiej.

„Kijewska Myśl“ z (13) 26 września rozważa znaczenie twierdzy przemyskiej i sposób, w jaki wojska rosyjskie Przemyśl osaczają:

„Z wzięciem fortów Jarosławia i zajęciem ważnych punktów kolei żelaznej, Przeworska i Łańcuta, twierdza przemyska została odcięta od Krakowa i zachodniej Galicji“. Po wzięciu Chyrowa, znajdującego się w odległości 20 klm. od Przemyśla, twierdza ta została odcięta i od drugiej linii kolei żelaznej, wiodącej przez Chyrow, Lisko na Koszyce do Budapesztu.

„Przemyśl osacza się ciasnym pierścieniem. Punktami, przez które przechodzi ten pierścień, są, według oficjalnych danych: od północy wzięte przez rosyjskie wojska umocnione Radymno, od południa Chyrow i Nowe Miasto. Ostatni punkt i Radymno znajdują się na obwodzie koła opisanego przez piętnastokilometrowy promień a którego to koła ogniskiem jest Przemyśl. Ze wschodu koło to silnie już wgniecione jest do środka: według ogłoszeń sztabu Głównej Komendy garnizon Przemyśla opuścił wieś Medykę, położoną w odległości czterestu kilometrów od Przemyśla i został we wschodnim sektorze odepchnięty do linii fortów, oddalonych o osiem kilometrów od miasta. Czy to opisane koło jest zamknięte przez osaczające wojska i od zachodu, o tem oficjalne doniesienia na razie jeszcze nic nie mówią, ale rejon ciągnący się na zachód od Przemyśla jest dość górzysty i nie nadający się na manewry jakichś znaczniejszych sił“.

„W każdym razie teraz z osaczeniem Przemyśla zniknęło jego znaczenie jako podstawy operacyjnej armii austriackiej. Znaczenie oblężonej twierdzy jest wielkie, mimo wszystko jednak nie może ona powstrzymać dalszego pochodu naszych wojsk, ani też nie może przeszkodzić w ściganiu rozbitych austriackich armii, dokądkolwiekby one cofały się, na zachód, za Wisłokę i Dunajec ku Krakowowi, albo na południe ku karpackim przesmykom.“

„Dobycie Przemyśla może wymagać większych lub mniejszych wysiłków zależnie od moralnego stanu garnizonu, którego komendantem jest generał Zaremba. Twierdza ma około czterdziestu kilometrów obronnej linii, zwłaszcza na lewym brzegu Sanu, tworzącego w rejonie Przemyśla głęboką pętlę, ze wschodniej strony ta linia obronna bardziej już jest czwarta dla przeciwnika. Pas forteczny składa się z 42 fortów, rozłożonych po obu brzegach Sanu, z których 16, według danych „Wojennej Encyklopedii“ odpowiada nowoczesnym wymaganiom. Garnizon może liczyć 56.000—60.000 ludzi.“

„Ostatecznie głównym zadaniem nowoczesnej wojny nie jest zajmowanie terytorium wójającego państwa, ani zdobywanie twierdz, ale złamanie i unicestwienie bojowych sił przeciwnika; oczywiście,

że osiągnięcie tego głównego celu nierozłącznik w swym procesie związane jest z zajmowaniem terytoriów nieprzyjacielskich i złamaniem barier, jakie stanowią fortece, budowane przez długie lata w czasie pokoju w tym celu, aby chronić żywą siłę armii danego państwa. Dlatego byłoby błędem przypisywanie zbyt wielkiej lub zbyt małej wartości Przemysłowi, który trzeba zdobyć.

Potężnym czynnikiem, decydującym o losie fortecy, jest nowoczesna artylerja oblężnicza. Mimo, że głównym materiałem, z którego buduje się nowoczesne forty, jest cement i stal, inżynierja wojskowa nie może nadażyć coraz prędzej rozwijającej się technice artylerji. Tem trudniej mogą jej nadażyć forteczne obwarowania, jak forty, reduty i t. d. Żeby państwo było nie wiedzieć jak bogate, nie może przebudowywać co dwa trzy lata wszystkich swoich twierdz. Oto dlaczego większość fortec nie odpowiada najnowszym wymaganiom i nie może oprzeć się zgubnemu ogniewi oblężniczych dział. Oblężony musi rozrzucić swe forteczne działa na całej swej linii obronnej, oblężający zwykle koncentruje swoje oblężnicze działa na jednym, wygodnym dla siebie sektorze.

„Oto dlaczego oblężający przy mniejszej ilości dział może rozwinąć w danym sektorze ogień kilka razy silniejszy od ognia oblężonego. Oblężony strzela ze stalowych baszt lub cementowych kazamat, a oblężający z usypanych na prędcie w nocy baterji.”

## Wojna angielsko-niemiecka.

„Dz. Kij.” donosi z Antwerpji, że według informacji z wiarogodnych źródeł pięciu lotników angielskich wyruszyło w celu bombardowania bekendorfskiego aerodromu w pobliżu Kolonii, gdzie znajdują się hangary „zeppelinów”.

Lotnicy z wysokości 500 metrów rzucili kilka bomb, a następnie szybko wznieśli się w górę. Cały hangar objęły płomienie. Cztery lotnicy powrócili szczęśliwie. Piąty spadł w Belgji i został zabrany przez samochód.

Admiralija angielska ogłosiła komunikat następujący:

„Brytańskie aeroplany wydziału marynarki dokonały (9) 22 września napadu na hangary „zeppelinów” w Duesseldorfie. Warunki były utrudnione wobec mglistej pogody. Mimo to lotnik leutenant Collet rzucił trzy bomby na hangary z wysokości 400 stóp. Wyrządzone przez bomby szkody nie są wiadome. W aparat Colleta trafił jeden pocisk. Mimo to

wszystkie aeroplany wróciły nieuszkodzone. Doniosłość tego wypadku polega na tem, iż dowiódł on możliwości, w razie dalszego rzucania bomb w Antwerpji, albo innych miastach belgijskich, zarządzenia wszelkiego rodzaju odpowiednich represji.”

## Stanowisko Rumunji.

„Birzew. Wied.” donoszą, że, jak słycać, pierwszemu korpusowi rumuńskiemu nakazano zbliżyć się do granicy austriackiej.

Austria zatrzymała na granicy 18 wagonów rumuńskich materiałów wojennych. W odpowiedzi na to Rumunja grozi przecięciem dowozu do Austrii furazów i prowiantów.

„Populo Romano”, omawiając możliwość konfliktu bałkańskiego, pisze: „Rumunja trzyma się polityki zamaskowanej. Obie strony wojujące starają się na drodze dyplomatycznej przyciągnąć ją na swoją stronę. Jeśli Rumunja nie porzuci stanowiska neutralnego, to na Bałkanach nie zajdą żadne zmiany.”

## Turcja a Grecja.

Dziennik sofijski „Utro” donosi, iż Grecy za wiedzą Serbji okupowali swemi wojskami miejscowość Doiran z okolicą.

Prasa turecka podjęła agitację przeciwko Grecji, donosząc o koncentracji znaczniejszej armji w południowej Macedonji i o prześladowaniu tamtejszych Muzułmanów.

Pomiędzy Epirotami a Serbami nastąpiła zgoda. Obie strony postępują solidarnie przeciw usiłowaniu Albańczyków, zmierzającym do wzniesienia powstania w Nowej Serbji. Znaczne oddziały Epirotów ciągną na Berat celem odparcia band albańskich Issy Bołjetinaca, zagrażających Serbji.

## Wojna japońsko-niemiecka.

W Szandunie — jak „Dz. Kij.” donosi — wylądował oddział angielski, liczący 1000 żołnierzy, w celu wspólnego działania z Japończykami przeciwko Cindao.

Cindao zostało całkowicie przez Japończyków otoczone. Fortyfikacje Cindao, oraz 21 fortów utrzymują stosunki ze światem zapomocą gołębi pocztowych. Japończycy ujęli 82 marynarzy austriackich,

k którzy pod flagą Czerwonego Krzyża usiłowali dostać się do Cindao.

ROMAN DMOWSKI.

## NIEMCY, ROSJA I KWESTJA POLSKA.

Rzut historyczny 1871—1908.

VII.

Imperializm brytański. — Stany Zjednoczone. — Antagonizm Austrii i Niemiec. — Na Dalekim Wschodzie.

Niemcy, jako trzeci w dwuprzemierzu, występują w zorganizowanej przez Rosję interwencji po wojnie chińsko-japońskiej i te same trzy mocarstwa działają razem na bliskim Wschodzie w czasie wojny grecko-tureckiej. Jest nawet chwila, kiedy zdaje się, że Francja, po Faszodzie, podrażniona w swej miłości własnej i widząca, że alians z Rosją nie chroni jej od porażek poza Europą, wejdzie w przymierze z Niemcami, do którego w szerokich kołach opinji francuskiej zjawia się silna tendencja.

Spotyka się ona wszakże z dążeniem przeciwnym — do porozumienia z Angją, reprezentowanym przez żywy radykalne, które doprowadza do władzy kryzys wewnętrzny w republice, rozgrywający się na dziwnym tle sprawy Dreyfusa. Zawile wszakże nagromadziło się przeciwieństw i uraz, ażeby ten kierunek polityki zewnętrznej mógł się łatwo stać we Francji popularnym.

Zdawało się, iż oczywisty plan Niemiec — stworzenia koalicji mocarstw europejskich przeciw Anglii, zbliża się ku urzeczywistnieniu. Wielkie mocarstwo kolonjalne znalazło się w zupełnym odosobnieniu przy braku wyraźnych antagonizmów między jego przeciwnikami. Ta splendid isolation, stająca się nader groźną dla przyszłości brytańskiego państwa, nakazała mu wreszcie zerwać z tradycyjną polityką wolnej ręki.

Pierwsza myśl angielskich mężów stanu i opinji publicznej zwraca się ku własnym koloniom, ku nowym społeczeństwom rasy brytańskiej, wyrosłym w ciągu ostatniego stulecia za oceanami. Zapanowuje idea imperialistyczna, idea związania mocniejszymi węzłami tych nowych ustrojów, australijskiego — Commonwealth, Kanady i Kraju Przylądkowego, z metropolją, większego zrównania ich z Angją w prawach i obowiązkach, stworzenia Brytańskiego Imperjum, które, będąc wspólną sprawą wszystkich jego członków, dla wszystkich byłoby zarówno drogim. Na czoło życia politycznego Anglii wysuwa się przedstawiciel tej idei, mąż stanu w szerokim stylu, Chamberlain, forsujący sprawę, niezupełnie jeszcze, jak się okazało, dojrzałą do rozwiązania.

Pobudzone w społeczeństwie poczucie łączności rasowej przenosi się i na zaoceanową młodszą siostrę, Amerykę. Zaczynają się coraz silniej w Anglii wyrażać sympatje do Stanów Zjednoczonych. Mani-



festując się podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej, budzą one wzajemność po drugiej stronie Oceanu. Nie głuszy ich nawet popularna dosyć w Ameryce sprawa Boerów, z którymi wojna stawia Anglię w bardzo trudnym położeniu, zmuszając ją do bierności wobec doniosłych wypadków na Dalekim Wschodzie.

Wobec wzajemnych sympatii angielsko-amerykańskich, idących w parze ze wspólnym antagonizmem do Niemiec, zbladły chwilowo nadzieje ostatnich na pomyślną walkę z panią mórą przy pomocy dwuprzemierza. Nagle Niemcy zmieniają front wobec Anglii. Wilhelm II — podejmujący zawsze osobiście zadanie wycofywania polityki niemieckiej z trudnych sytuacji, w które zabrnęła, i naprawiania jej, a raczej własnych błędów — wkrótce po telegramie do Krügera, który wywołał zatrzęsienie dla Niemców objawy w Londynie, jedzie do Anglii i tam deklaruje swą przyjaźń. Następnie zwraca się z ofertą swej przyjaźni do Ameryki, którą obdarza posągiem Fryderyka Wielkiego z brązu i do której posyła ks. Henryka pruskiego w odwiedziny.

Po ostatecznym załatwieniu sporu o Samoa między Anglią, Stanami Zjednoczonymi i Niemcami, a następnie po zawarciu traktatu z Niemcami, poręczającego nietykalność Chin, dyplomacja angielska zaczyna wierzyć w możliwość zbliżenia się z Niemcami dla wspólnego przeciwdziałania pochodowi Rosji na Dalekim Wschodzie. Zjawia się nawet myśl potójnego przymierza amerykańsko-niemieckiego, co do którego Anglija podobno w początku r. 1900 zrobiła obu pozostałym państwom propozycję. Widoki wszakże Niemiec szły w zupełnie przeciwnym kierunku.

Niebawem przekonała się Anglija o ich złej wierze zarówno w sprawie wenezuelskiej, jak na Dalekim Wschodzie, gdzie w adlszym ciągu popierały one akcję rosyjską, komentując porozumienie co do nietykalności Chin w ten sposób, że nie dotyczy ono Mandżurji, w której Niemcy żadnych nie mają interesów.

Ostatecznie też bierze górę w Anglii stanowczy kierunek, wrogi Niemcom. Zaczynają tam widzieć w nich głównego przeciwnika nie tylko na gruncie żywotnych interesów politycznych w tem lub innym miejscu, ale na całym obszarze kuli ziemskiej, skutkiem podbojów, jakie wywóz niemiecki wszędzie czyni. Prasę angielską zaczynają przepełniać alarmujące w najwyższym stopniu artykuły o „niebezpieczeństwie niemieckim”. Dyplomacja zaś angielska zdaje sobie sprawę z tego, że jej walka z Rosją jest w równej mierze, walką z Niemcami.

Widząc, że jej odosobnienie, zwłaszcza wobec wypadków na Dalekim Wschodzie, dłużej trwać nie może, Anglija decyduje się na śmiałą kombinację, na przymierze z państwem azjatyckim. Ten jej krok wywołał tem niezwyklejsze wrażenie, że podniesiona przez przymierze do godności cywilizowanego mocarstwa Japonia, mało była znaną w Europie, w szczególności zaś była niedocenianą pod względem swych sił bojowych.

Przymierze to dla Japonii, która przygotowywała się do nieuniknionej wojny z Rosją, miało pierwszorzędne znaczenie, zabezpieczając ją podczas starcia z przeciwnikiem, któremu spodziewała się poddać — od interwencji obcych mocarstw.

Do tej wojny pchała Rosję fatalnie cała jej akcja na Dalekim Wschodzie. Polityka rosyjska pod wpływem postępu ogólnej dezorganizacji maszyny państwowej w latach, poprzedzających wojnę, nie miała jednolitego i wyraźnego kierownictwa. Nawzajem krzyżowały się w niej nieskoordynowane działania różnych władz, z których żadna nie ponosiła wyraźnej odpowiedzialności za całość akcji. Gdy ministerstwo spraw zagranicznych, posiadające niejaki dane co do sił bojowych Japonii, starało się uniknąć woj-

ny, a ministerstwo wojny wycofywało część wojsk z Mandżurji i nie śpieszyło się z fortyfikowaniem portu Artura — obdarzone szerokimi pełnomocnictwami namiestnictwo Daekiego Wschodu prowadziło politykę zaczepną, zaostrzoną przez prywatnych przedsiębiorców, wkraczających pod opieką państwa w sferę interesów japońskich. Jednocześnie olbrzymim nakładem budowano wspaniały port w Dalnim, niby w punkcie zabezpieczonym zupełnie, nie przewidując usług, jakie odda on nieprzyjacielowi podczas wojny. Rosja przestała już mieć jeden rząd, nie miała jednej kontroli, nietylko nad prowadzeniem państwa naważną, ale nawet nad jego akcją zewnętrzną.

Ekspansja Rosji w kierunku Morza Żółtego mogła znaleźć poważne uzasadnienie w szerszych widokach państwowych. Port Artura był pierwszym nie zamierzającym portem rosyjskim na otwartym morzu. Można było również uzasadnić nowe zabory interesami handlowymi, odegrywającymi już w polityce rosyjskiej, pod wpływem Wittego, pewną rolę. Ale na tę drogę mogło wejść tylko państwo, które poprzednio inaczej zagospodarowało się w Syberji, zwłaszcza Wschodniej. Gdyby Rosja zdołała była przedtem zaludnić nalczytce bogaty bądź co bądź kraj, będący oddawna w jej posiadaniu, miałaby w nim podstawę do posuwania się na południe, ku obszarom kulturalnym i gęsto zaludnionym obcą rasą. Ale w Rosji nawet z tego bodaj nie zdawano sobie sprawy, że Chiny i Japonia w niektórych kierunkach mają kulturę wyższą od zachodniej Europy. Operacje wojenne z pustych obszarów Syberji przeciw tym krajom mogły liczyć na podobne powodzenie, co rządzenie Polską z niżej cywilizowanego i zapuszczonego wielkoruskiego centrum.

Na tę drogę ryzykowej, historycznie nie przygotowanej ekspansji pchały Rosję nietylko jej instynkty zabobrze i lekkomyślność działaczy politycznych, ale i wpływy niemieckie.

Dla Niemiec, rozwijających coraz ruchliwszą działalność na Bliskim Wschodzie, rozszerzających swe przedsiębiorstwa w Azji Mniejszej i mających tam już nawet swe osadnictwo, wreszcie posiadających już dominujący wpływ w Konstantynopolu — rzeczą pierwszorzędno znaczenia było odwrócić uwagę i siły Rosji w innym kierunku. Akcja na Dalekim Wschodzie, raz rozpoczęta, zapowiadała dla Rosji zajęcie na długi okres, podczas którego Niemcy mogłyby spokojnie prowadzić swe dzieło w Turcji, nie narażając się na konflikt ze wschodnim sąsiadem.

Polityka rosyjska na Dalekim Wschodzie prowadziła tam do poderwania stanowiska Anglii, obiecywała Niemcom nowe zdobycze terytorjalne i handlowe. Przecie mówiło się nawet wówczas o rozbiore Chin, a cesarz Wilhelm niezawodnie myślał o czemś podobnym, gdy z zapamiętaniem głosił krucjatę przeciw żółtej rasie.

Trudno robić przepuszczenia co do tego, jakiego wyniku tej wojny spodziewano się w Berlinie, to pewna wszakże, iż niepomyślny jej przebieg obalił całkowicie kunsztowną konstrukcję polityki antyangielskiej Niemiec. Popsucie jej zresztą przygotowywało się już przed wojną ze strony Francji.

## Miasta na terenie wojny.

Niespodziewany wybuch wojny przerwał publikację odpowiedzi na ankietę „Słowa Polskiego” p. t. „Nasze mieszczaństwo”. Z obszernego materiału, który nam jeszcze pozostał, wyjmujemy opisy tych miast, które leżą na terenie wojny. Podajemy je po kolei w skróceniu, wyjmując z nich ustępy interesujące. Zaczynamy od Przemysła.

przyłączyć się do państw, sprzymierzonych przeciw Francji. Według rozpowszechnionego podania miało przyjść wówczas do bardzo gwałtownej sceny, w czasie której Napoleon, oburzony wymaganiami Metternicha, rzucił mu w twarz obelżywe słowa: „Wiele panu zapłaciła Anglija, abyś odegrał taką rolę wobec mnie?” Przy tych słowach cesarz upuścił lub też rzucił na ziemię swój kapelusz. W każdej innej chwili byłby go Metternich spiesznie podniósł, wskutek tej obrazę jednak zostawił go na ziemi i cesarz musiał go potem sam podnieść.

To podanie jest, jak wiele innych anegdot historycznych, nieprawdziwe. Metternich opowiada całą tę rozmowę nadzwyczaj szczegółowo w pozostałych po nim papierach, nie jednak nie wspomina o tym epizodzie. Taka ciężka obraza nie dałaby się też pogodzić z wysokim szacunkiem, jaki Napoleon okazywał zawsze dla osoby i charakteru Metternicha. Przebieg tej konferencji podają zresztą różne źródła rozmaicie, a chociaż są one wszystkie wiarogodne, to jednak w szczegółach nie zgadzają się ze sobą.

Oprócz zapisków Metternicha znajdują się także zapiski z francuskiej strony pochodzące, a mianowicie barona Fain'a, sekretarza gabinetu Napoleona, który utrzymuje, że był obecny przy tej rozmowie, lub że przynajmniej słyszał część jej, księcia Bassano, któremu Napoleon cały przebieg rozmowy sam opowiedział i wiele osób z cesarskiego orszaku, które, w

## PRZEMYSŁ.

### I.

Przeszłość miasta od czasów najdawniejszych aż do przywileju Wł. Jagielly. — Polski charakter miasta.

Powstanie Przemysła jako grodu okrywają tajemnicze mroki dziejów. Według Długosza miało to nastąpić w VIII w. po Chr. między rokiem 700—760 przez lackiego księcia Przemysława zwanego Leszkiem albo Lisem. Faktem jednak jest historycznym, że Przemysł czy to najpierw jako osada, czy to później jako warowny gród należał do Lechitów i przez nich był założony i zamieszkały, tworząc w zaraniu naszych dziejów za Mieczysława I w szeregu grodów czerwieńskich silną zapórę dla wrogów na wschodniej rubież granic ówczesnego państwa polskiego. Tę twierdzę zdobyli Rusowie razem z grodami czerwieńskimi, a księżę ruski Włodzimierz — jak wspomina kronikarz ruski Nestor — po raz pierwszy w r. 981 zajął ją i wcielił do swego księstwa.

Dzielny syn Mieszka, Bolesław Chrobry, choć zajęty walką na wszystkie strony, w powrocie z Kijowa upomniał się o dziedzictwo swego ojca i odebrał napowrót Przemysł i grody czerwieńskie, obsadziwszy je swoim wojskiem. Po śmierci Bolesława Chrobrego znów za jego następcy zdobyły ruskie wojska Przemysł, który w ich rękach pozostawał aż do panowania Bolesława Śmiałego. Około r. 1070 ruszył Bolesław pod Przemysł (w powrocie z Kijowa) i po trzydniowym szturmie zdobył miasto, zamek zaś w którym się ruska załoga schroniła, musiał oblegać przez całe lato, a nieszczanie przyjęli Bolesława życzliwie. Wówczas to Przemysł był już potężnym grodem, obwarowany wysokimi wałami i broniony głębokimi rowami. Na zamku przemyskim, wziętym przez wygłodzenie, zamieszkał Bolesław całą zimą, a wojska rozłożył w mieście; tu król przyjmował poselstwo węgierskie. W kilka lat znowu księżę ruski Jarosław zdobywa Przemysł a nawet zakłada tu osobne księstwo. Te walki o Przemysł trwają do czasu przyłączenia Rusi Czerwonej do Polski przez Kazimierza Wielkiego, t. j. do r. 1340, odkąd Przemysł stale pozostaje przy Polsce aż do samego zaboru przez Austrię w r. 1772.

Za panowania Ludwika Węgierskiego na krótki czas Przemysł dostaje się pod panowanie węgierskie, wskutek przyłączenia Rusi do Węgier, ale wnet za Jagielly wraca do Polski. Jadwiga wyprawiając się na Ruś z wojskiem, na prośby przedstawicieli miasta i całej ziemi przemyskiej przywilejem z dn. 18 lutego 1387 przyrzekła, iż „już nigdy ziemi przemyskiej od Królestwa Polskiego nie odłączy, że jej w ręce jakiego księcia nie da, ani też starostą nikogo nie ustanowi, ale tylko Polaka lub Rusina, ale ze szlacheckiego rodu pochodzącego”. W dwa lata później w dokumencie danym we Lwowie dn. 1 października 1389 r. Jagiello nadał Przemysłowi prawo magdeburskie i inne przywileje, które są fundamentem rozwoju i rozkwitu miasta.

„W troskliwości naszej — wspomina dokument — starając się, aby miasto nasze Przemysł do wzrostu i lepszego położenia przyprowadzić, aby takowe przedpokojem będąc, słyszały mimo woli niektóre głosniej wypowiedziane zdania.

Baron Fain opowiada niejedną szczegół, którego niema w zapiskach Metternicha, natomiast przemilcza wiele szczegółów, opowiedzianych przez Metternicha, lub podaje je w zmienionej formie. Według Metternicha cesarz Francuzów przez cały czas rozmowy, od początku aż do końca, znajdował się w najwyższym oburzeniu i uniesieniu, on sam zaś był rozważny i spokojny, jak baranek. Jednakowoż zaprzeczał on zawsze epizodowi o kapeluszu cesarskim na ziemi i o obraźliwych słowach Napoleona przeciw jego osobie.

Wprawdzie Napoleon był wtedy, co już wynikało samo przez się z położenia rzeczy, bardzo wzburzony, wypowiedział niejedno gwałtowne słowo, między innymi i to, że było z jego strony nedoręcznością poślubić arcyksiężniczkę austriacką, mimo to jednak cała rozmowa obracała się niewątpliwie w granicach grzeczności i wzajemnego szacunku. Trwała ona od mniej więcej pół do czwartej popołudniu począwszy, bez przerwy aż do nastania zmroku, tak, że przy końcu jeden nie mógł widzieć twarzy drugiego. Napoleon przyjął Metternicha nadzwyczaj uprzejmie, wypytywał się natychmiast o zdrowie cesarza Franciszka i zadał następnie, podług swego zwyczaju, kanclerzowi austriackiemu szereg innych pytań, przyczem, nie czekając nawet na jego odpowiedź, wprawiał się w coraz większe wzburzenie.

ALEKSANDER RHIZOS RANGAWIS.

## SPOTKANIE W DREZNIE.

Opowiadanie historyczne.

Przełożył z nowogreckiego Leon Sternklar.

Znakomity nowelista, poeta i uczonec nowogrecki, który był również wybitnym dyplomata w służbie swej ojczyzny, ministrem spraw zewnętrznych i posłem w Berlinie, napisał niniejszy szkic historyczny wiele lat przedtem, zanim wydane zostały pamiętniki księcia Metternicha („Memoires du Prince de Metternich”). Później pojawiły się różne prace historyczne, zajmujące się ową rozmową cesarza i hrabiego Metternicha. W świetle najnowszych badań przedstawia się rzecz ta następująco:

Dnia 28 czerwca 1813 miała miejsce owa sławna i dla losów Europy tak doniosła rozmowa cesarza Napoleona I. z ówczesnym hrabią Metternichem w pałacu Marcolinich w Dreźnie. Austriackiemu ministrowi szło o to, aby stosownie do życzenia cesarza Franciszka uwolnić się przedewszystkiem od przymierza zawartego w roku 1812 z cesarzem Napoleonem i skłonić tegoż do zawarcia pokoju pod warunkami możliwymi do przyjęcia. Ewentualnie miałyby Austria

pod rządami naszymi się pomyślniej wzmagalo, My Władysław Król Polski przenosimy takowe z pod prawa, pod którem od czasów swego pierwotnego założenia pozostaje, pod prawo niemieckie, także magdeburkiem zwane, dodając rzeczonemu miastu Przemysłowi sto fanów frankońskich, poczynających się u granic wsi Nehrebka a ciągnących się aż po rzekę „San“. „Do których to stu fanów jeszcze cztery wolne łany dodając, takowe Michałowi, wójtowi naszemu wiernemu nam i miłemu, jego dziedzicom i następcom prawnym dajemy, nadajemy i darujemy, aby takowe do wójtostwa w tem mieście Przemysłu po wieczne czasy przynależały“. „Wszystkim zaś mieszczanom i przedmieszczanom i mieszkańcom przyzwalamy i nadajemy zupełną i nieograniczoną wolność od opłat z ról i łąk na lat sześć, z winnic na lat szesnaście, z lasów na lat dwadzieścia od dnia dzisiejszego licząc“. W końcu oprócz innych postanowień uzyskał Przemysł przywilej na ośmiodniowy jarmark co roku na św. Piotra i Pawła, aby każdy towary swe w nieograniczonej wolności a wedle swej woli mógł sprzedawać i kupować.

## Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 30 września b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 po.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	725.83	5.6	W.4	1.6	8.6	4.3
2 popoł.	728.97	8.4	W.4			
9 wiecz.	733.27	4.7	WNW.2			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, przed południem kilkakrotnie deszcz.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 9 rano + 5.0 st. Celsjusza.

— **O metropolicie ks. Andrzeju hr. Szeptyckim.** „N. Wremia“ z dn. 24 b. m., zawiadamiając o przymusowym jego pobycie w Kijowie — tak pisze:

„Galicysko-ruski unjacki metropolita hr. Andrzej Szeptycki przywieziony został pod konwojem ze Lwowa do Kijowa. W tym wypadku przybył on do Rosji drogą legalną i z wymaganymi przez prawo dokumentami. A ile razy, bywało, dawniej przyjeżdżał on do Rosji z podrobionymi paszportami, to jako handlarz wełny, to jako komiwojażer firmy wiedeńskiej. Jezuickiej jego przewrotności udawało się wprowadzać w błąd władze pograniczne i swobodnie zajmował się propagandą unjacką wśród russkich staroobrzędowców. W Moskwie osadził znanego jezuitę i niemieckiego szpiega Wiercińskiego, w Petrogradzie — niemieckiego słynnego Deubnera, postarał się też o unjacką kaplicę w okolicy petrogradzkiej i wszędzie miał wśród prawosławnych.

„Raz w czasie jego przyjazdów do Rosji można go było pojmać w 1910 r. Poznano go w Witebsku i tylko wspaniałomyślność czy obawa przed komplikacjami ówczesnego dyrektora departamentu zagranicznych wyznań ocaliła go przed russkiem więzieniem. Los przywiódł go wreszcie w to miejsce, dokąd od dawna zdązał.

„Nie w roli więźnia jednak marzył o przybyciu do Kijowa. Ze zmarłym arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem i przyjacielem swoim księciem Maksymem

„No, przybyłeś pan wreszcie, Metternichu! Witam pana! ale jeżeli w istocie pragniecie pokoju, dlaczego przybywasz pan tak późno? Straciliśmy już cały miesiąc! Zdaje się, że wam rasz traktat z poprzedniego roku już nie odpowiada. Ale dlaczego nie doniosłeś mi pan tego otwarcie, bezzwłocznie po moim powrocie z Rosji? Może byłbym w takim razie zmienił moje plany, możebym nie był rozpoczynał żadnej nowej wyprawy!“

Po kilku odpowiedziach Metternicha mówił Napoleon dalej, unosząc się coraz bardziej: „Jednym słowem, zachowujecie się tak, jak gdybyście byli gotowi prowadzić ze mną wojnę! Oświadczyć się pan tedy wyraźnie! Zwyciężyłem Prusaków i Rosjan, czy chcecie więc, aby teraz na was przyszła kolej? W takim razie zobaczymy się znów w październiku w Wiedniu“.

Metternich odpowiedział, że jemu i jego monarche zależy na pokoju, którego przecieź Francja tak samo koniecznie potrzebuje, jak reszta Europy i oznaczył w sposób nadzwyczaj ogólny i delikatny swoje warunki. Napoleon nie dał mu jednak skończyć i przerywał mu po każdym zdaniu: „A więc nie tylko Illirji żądacie, lecz także połowy Włoch i domagacie się powrotu papieża? Wasi przyjaciele, Rosjanie, chcą Polski, Prusacy Saksonji, Anglicy Holandji i Belgji? A ja mam to wszystko podpisać?

miljanem Saskim zamyślał wejść do Kijowa jako tryumfator i na placu Sofijskim wygłosić pierwsze życzenie długich lat „ukraińskiemu“ królowi Franciszkowi Józefowi I.“

— **Nowa taryfa dorożkarska.** Od 3 b. m. obowiązująca będzie nowa taryfa dorożkarska, a mianowicie: jazda na dworce kolejowe jedno- lub dwukonką 60 kop., z dworców zaś 75 kop. Kurs w mieście dwukonką 30 kop., jednokonką 20 kop. Za jazdę według czasu dwukonką za pierwsze pół godziny 30 kop., za każdy następny kwadrans 20 kop., jednokonką zaś 20 i 15 kop. Postój, trwający dłużej niż 10 minut liczyć się będzie za nową turę. Pory nocnej nowa taryfa nie uznaje.

— **Z Chodorowa.** W uzupełnieniu notatki naszej z przed paru dni o stanie rzeczy w Chodorowie donieść możemy, że praca koło uporządkowania fabryki cukru idzie raźnie i że według wszelkiego prawdopodobieństwa cukrownia w tym jeszcze roku będzie w ruch puszczona. Strat dokładnie nie da się jeszcze teraz określić.

— **Na posterunek.** Wszelkimi siłami trzeba się starać o to, aby właściciele posiadłości wiejskich, dzierżawcy, rządcy, wracali na swój posterunek. Był to wielki z ich strony błąd, że schodzili z niego. Zewsząd dochodzą wieści, że kto trwał na swoim stanowisku, ten ocalił gospodarstwo. I teraz, kto wraca, wiele odzyskać może, a nawet, choć późno, może porobić zasiewy.

— **Kara cielesna w policji.** Z polecenia władz wprowadzono w policji chłostę cielesną. Kara ta stosowana będzie do małoletnich przestępców i do dani z ćwierćświatka. Pierwsza kara wynosi 10 .

— **Przeciw rozpucie.** Wobec przerażającego szerzenia się rozpusty we Lwowie zakazano damom z ćwierćświatka pokazywać się na pryncypalnych ulicach tak w dzień jak i w nocy. Nie stosujące się do tego zakazu będą karane chłostą.

— **Lichwa żywnościowa.** Rozwoziciela pieczywa Aleksandra Rostockiego skazano na grzywnę 10 kor. za to, że za chleb 2 klg. żądał 2 kor. 40 hal. Takich Rostockich jest więcej we Lwowie, ale i oni wreszcie „trafią na... policję“.

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

### ROZSTRÓJ W PRZEMYSŁE NIEMIECKIM.

Do rodzącego się w Niemczech niezadowolenia z militarystyki i rządów junkierskich pruskich przylączyła się teraz zastój i brak gotówki w gospodarstwie krajowym, mianowicie przemysłu niemieckim. Nigdzie w Europie nie odczuwa się dzisiaj tych braków tak silnie jak w Niemczech wzdłuż granicy francuskiej, w obszernym pasie przemysłowym westfalsko-nadreńskim. Tam leży źródło nowoczesnej potęgi finansowej Niemiec, tam wypracowano owe 80 miliardów marek, o które Niemcy prześcignęły majątek narodowy Francji w przeciągu ostatnich lat 40. Interesuje nas Polaków intensywna praca tamtejsza tem więcej, że 200 tysięcy naszych braci brało do ostatniej chwili w niej udział, a dziś o ile nie poszli oni do szeregów, pozbawieni są całkiem zarobku.

Praca przemysłowa w obwodzie westfalsko-nadreńskim obliczona jest w wyższym stopniu na kredyt niż gdziekolwiek indziej. Ze zdumieniem dowiedziało się świat na początku bieżącego roku o fuzjach banków tak kolosalnych rozmiarów, że dotąd kapitał ich zakładowy 300 do 400 milionów marek wynosi. Te

Kiedy moje sztandary powiewają jeszcze nad brzegami Odry, a moje zwycięskie wojsko stoi pod bramami Berlina i Wrocławia? W takim razie musicie jeszcze wprzód poprowadzić miliony ludzi do boju ze mną i przelać krew całego pokolenia.“

Otóż wedle opisu barona Fain'a w tem miejscu miał nastąpić ów epizod z kapeluszem cesarza i owa szorstka obraza osobista, rzucona w twarz Metternichowi. Obaj dyplomaci potrzebowali nieco czasu, aby ochłonąć z umiesienia. Metternich starał się przekonać cesarza, że o takich żądaniach niema mowy, nie ukrywał jednak, że nie jest wykluczone, iż w razie dłuższej wojny żądania takie mogą być stawiane.

„Sire! Waleczny naród francuski potrzebuje przecieź również pokoju. Wszak tym razem zaciągnęliście już prawie dzieci do waszych szeregów. A gdy i ta armja będzie zmieciona na polu bitwy, cóż potem?“

Na to Napoleon uniósł się znów gwałtownym gniewem.

„Frabio! Pan nie jesteś, jak ja, żołnierzem! Pan nie uczyłeś się nigdy gardzić życiem własnym i życiem innych ludzi, gdy tego wymaga potrzeba. Cóż mi zależy na życiu dwustu tysięcy ludzi?“

„Sire!“ — miał na to odpowiedzieć Metternich, „otwórzmy drzwi i okna, aby cała Europa te słowa słyszała. Z pewnością nie moja sprawa ucierpiałaby na tem.“

dwa banki nadreńsko-westfalskiego obwodu, liczące w nim po 70 do 90 filji, połączyły się z jeszcze potężniejszymi bankami w Berlinie, aby zapasy swych kapitałów stosownie do niecodziennych potrzeb przemysłu powiększyć.

Aż do kryzysu marokańskiego pomagał tam otwarcie kapitał francuski, i pomagał później jeszcze, tylko wobec protestów rządu paryskiego, pomagał już tajnie, za pośrednictwem banków brukselskich, a gdy przed laty kilku zasilki francuskie ustały zupełnie, rozpoczęły się polemiki i targi wewnątrz Niemiec o dostarczenie temu przemysłowi wystarczających kredytów. Bank Rzeszy, giełda, wielkie banki prywatne, ekonomiści i finansjści brały do ostatniej chwili w tej walce żywy udział.

Obecnie zaś stanęła przemysłowa robota, ale część kolosalnych wydatków, mianowicie na oprocentowanie długów, pozostała, a moratorium dotąd w Niemczech nie uchwalone. Dochodów zaś nie ma prawie żadnych. Nie ma już dla tego, że koleje niemieckie w pobliżu granicy francuskiej oddane są wyłącznie na usługi komendy wojskowej i jej potrzebom zdzierżyć nie mogą, a ruchowi towarów zupełnie nie służą. Gdyby przemysł tego morza przemysłu nie był tak krańcowo na kredyt przykrojony, zastój objawiałby się jak gdzieindziej w stopniowym ustawianiu życia. Ale tam rozpuszczono przedewszystkiem ogromną armję robotników, większą jeszcze niż ta, która pociągnięta została na plac boju.

Dziś głos socjalistów bez zatrudnienia i zarobku rozbrzmiewa przez całe Niemcy, a sztaby dywizji i pułków nie wiedzą, jakby te głosy do uszu braci w armji nie dopuścić. Utrudniają przeto komunikację listową żołnierzy z domem, tak miła sercu każdego wojownika.

Od lat walczy demokracja niemiecka o uszanowanie tajemnicy listów w wojsku. Administracja wojskowa odpowiadała stale posłom, że obowiązkiem jej jest ustrzedz armję od propagandy socjalistów za pośrednictwem rad udzielanych listownie i drukiem!

Wojna obecna między innemi udzieli odpowiedzi na pytanie, która armja lepiej potrafi ducha wojskowego podnosić.

Tymczasem nie ma mowy o podniesieniu kredytu i stanu gotówki w Niemczech na potrzeby przemysłu. Im więcej ten przemysł potrzebował i pochłaniał, tem dłużej czekać będzie na odzyskanie dawnej swobody. Razem z państwem całym walczy od dzisiaj o swoją przyszłość, a raczej biernie wyczekuje decyzji losu. Pracuje dziś ta tylko część jego, którą w ruchu utrzymuje największy konsument chwili administracja wojskowa. Przyszłe ustosunkowanie się ruchu robotników polskich także na szali tych losów zawąży. Miejmy nadzieję, że robotnicy nasi nie będą w przyszłej Europie wysługiwalni się potędze germańskiej, i nie będą pomagali tem samem do stopniowego osłabiania własnego narodu, ale szeregować się będą bardziej planowo ku wzmocnieniu ognisk pracy rodzimej.

Napoleon, nieco ulagodzony, przeszedł potem na inny temat, Metternich jednak wracał wciąż do planu pośrednictwa i starał się udowodnić cesarzowi, że nie wkłada nań żadnego przymusu, lecz że mu jedynie ofiarowuje chętną interwencję sprzymierzeńca. Napoleon uniósł się ponownie. „A więc pan obstajesz przy tem? Dobrze. W październiku zobaczymy się w Wiedniu.“

W każdym razie konferencja ta zakończyła się, według zapisków Metternicha, kilku uprzejmymi słowami cesarza Napoleona, który go odprowadził do drzwi i tam go nawet w sposób przyjacielsko żartobliwy wziął za ucho, mówiąc: „Wiesz pan, Metternichu, co będzie? My przecieź nie będziemy ze sobą wojny prowadzić.“ Tym razem Napoleon pomylił się jednak. Metternich osiągnął w zupełności cel swój, którym było rozwiązanie przymierza z roku 1812, a nadto uzyskał jeszcze trzytygodniowe przedłużenie zawieszenia broni, które Prusakom i Rosjanom przyniosło nieocenione korzyści, a także Austrii umożliwiło ukończyć przygotowania wojenne i stanąć u boku swoich sprzymierzeńców z armją gotową do boju.

Oto opowiadanie pisarza nowogreckiego Ran-gawisa.

(C. d. n.)

Dozwolone przez cenzurę wojenną.

Nakładem Spółki wydawniczej „Słowo Polskie“ Słow. zar. z ogr. por. we Lwowie. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarz. Wilhelma Skrzyczyńskiego.